W imię Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — dokona cud!

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Nowy Przyjaciel Ludu“ wychodzi trzy razy tygodniowo.
Przedpłata na poczcie miesięcznie . . . . . 90 mk.
„ w ekspedycji bez odnosz. w dom . 80 „
„ „ z „ „ „ . 90 „
Pod opaską 120 mk. mies. Pojedyńczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednołamowy 20 m. żałobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
— reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 8. | Kępno, na sobotę 21. stycznia 1922 r. | Rok IX.

Powstanie styczniowe

1863—1864.

Okres dziejów Polski porozbiorowej był ustawiczną [illegible]żnością do niepodległego bytu. Najważniejsze jednak [illegible] ruchy w latach 1830 i 1848 zostały stłumione, naród [illegible] tylko nadzieją i oczekiwaniem Wolności. Cała zaś [illegible]ialalność i praca do odzyskania Ojczyzny odtąd ze[illegible]odkowywała się na obczyźnie; głównie we Francji, [illegible]dzie cesarz francuski, Napoleon III okazywał przychyl[illegible]ość dla sprawy polskiej. Ogłosił w tym czasie Na[illegible]oleon III zasadę narodowości w ustroju Europy, t. j. [illegible]rzyznanie każdemu narodowi prawa do politycznego [illegible]istnienia, a więc i narodowi polskiemu.

Rozumiemy taką zasadę, ponieważ to samostano[illegible]dzienie narodów o sobie, dziś jest stosowane przez tak [illegible]am znane plebiscyty.

Niestety jak dziś, tak i w okresie r. 1863 z po[illegible]du nieżyczliwego stanowiska Anglji, zasada ta nie [illegible]alazła należytego przyjęcia.

Po za temi wysiłkami Francji, jedynie powstanie [illegible]oskie pod wodzą Garibaldiego popierało dążenia [illegible]skie. Były to jednak tylko hasła i przygotowywa[illegible] ograniczające się do manifestacji w Warszawa[illegible] założenia w Genui, a później w Cuneo (Kuneo) [illegible] Włoszech szkoły podchorążych polskich dla oficerów do przyszłego powstania.

W kraju zaś wytworzono ścisłą organizację pod [illegible]ą Komitetu Centralnego Narodowego, który od [illegible] całym ruchem odzyskania wolności kierował, [illegible]jąc na celu wywołać powstanie przy sprzyjających [illegible]ołicznościach, a bynajmniej nie uważając ówczesnej [illegible] za odpowiednią. W Europie bowiem całej pa[illegible] pokój, w kraju nie było broni i trzeba było [illegible]le uczynić, aby zamierzony plan mógł się pomyślnie [illegible]konać. Wypadki jednak wkrótce wynikłe dopro[illegible]dziły do przedwczesnego wybuchu i to nie z woli [illegible]u Centralnego i wbrew woli organizacji mie[illegible]ańskich i rolniczych, na czele których od r. 1856 [illegible] prezes Towarzystwa Rolniczego hr. Andrzej Za[illegible]ski.

Rząd rosyjski pod wpływem jednak działań orga[illegible]cji polskich i po krwawych zwłaszcza manifestacjach [illegible]dowych zrozumiał, że ustępstwa w stosunku do [illegible]ków są konieczne. Nastąpił więc od r. 1861 pe[illegible] kierunek reform dla Królestwa, jak ustanowienie [illegible] wyborów po powiatach i miastach, ustanowienie [illegible] Stanu dla Królestwa, nadto Naczelnikiem Rządu [illegible]nego mianowany został margrabia Aleksander [illegible]lopolski, namiestnikiem zaś ustanowił cesarz Alek[illegible]der II swego młodszego brata w. księcia Konstantego. Ale wszystkie te ustępstwa przyszły zapóźno [illegible]lopolski nie był lubiany. Pomimo wielkich swoich [illegible], nie potrafił uspokoić rozgorączkowane umysły, [illegible]wet po zamachach na w. księcia i przeciwko sobie [illegible]rowanych, powziął nieszczęsną myśl „Branki“, t. j. [illegible]prowadzenia poboru do wojska, którego nie było [illegible] 6 lat, a przez co chciał Wielopolski „przeciąć [illegible]d zebrany“ i młodzież, głównie z ludności miej[illegible] i oficjalistów dworskich, jako najwięcej należącą [illegible]pisku, tym sposobem uczynić nieszkodliwą. „Branka“ [illegible]yznaczona na 15 — 20 stycznia 1863 r., wskutek [illegible] młodzież, uciekając tłumnie przed nią, zebrała [illegible] Serocka, nad Narwią, w puszczy Kampinoskiej. [illegible]czas to Komitet Centralny przyjął wyzwanie, zor[illegible]wał się jako Tymczasowy Rząd Narodowy [illegible] powstanie narodu 22 stycznia 1863 r. z zapo[illegible]ą przywrócenia całej Polski w granicach 1772 r. [illegible]ła wszystkim stanom wolności, równości [illegible] zupełnego uwłaszczenia ludu wiejskiego.

Nieprzygotowane jednak należycie powstanie było [illegible]rzpaczliwą, nierówną walką źle uzbrojonych [illegible]ów powstańczych z regularną, doborową armją [illegible], wynoszącą w Królestwie 90.000. Powstańcy [illegible]ich liczba wynosiła w końcu 30 000, jedynie zbrojni [illegible]wagę i poświęcenie półtora roku jednak prowa[illegible] partyzancką nierówną walkę, wśród lesistych [illegible]stych terenów Królestwa. Naczelny wódz po[illegible]ania Mierosławski został zaraz na początku rozbny 10stego marca 1863 r. ogłoszono dyktatorem Langiewicza lecz już 18-go tegoż miesiąca Langiewicz, otoczony, rzez przeważające siły rosyjskie, rozdzielił swoje wojsko-powstańcze, składające się z 4.000 młodzieży na mniejsze oddziały. Wkrótce też w Tarnowie austrjacy aresztowali Langiewicza i osadzili w twierdzy na Morawach.

Powstanie tak smutnie zaczęte trwało dalej w pewnem przygnębieniu i bez wiary w zwycięstwo, choć do powstania poruszono wszystkie ziemie, należące do dawnej Polski: Litwę, Żmudź, Inflanty, Wołyń, Białą Ruś.

Krwawa i bohaterska walka miała ten tylko skutek, że opinja zagranicą, zwłaszcza we Francji, objawiła się za Polską i rządy francuski, angielski i austrjacki wysłały noty do Rosji w sprawie Polski. Prusy zaś, gdzie na czele rządów stał największy wróg Polski, Bismarck, zawarły umowę z Rosją w celu stłumienia powstania.

Okazało się też wkrótce, że interwencja zagranicy zawiodła, noty bowiem obce zawierały tylko mało energiczne żądania i rząd rosyjski, za wpływem Prus rozpoczął bardziej energiczne tłumienie powstania. Na Litwie objął rządy po łagodniejszym Nazimowie, Michał Murawiew, za srogą działalność którego, historja nazwała go wieszatielem. W Warszawie również surowo postępował generał Berg.

Ze strony Rządu Narodowego stosowano odwet. Rozpoczęły się więc zamachy i energiczne walki powstańcze, w których zasłynęli w Lubelskiem Marcin Borełowski, w Podlaskiem Heidenreich (Kauk) w Kaliskiem Taczanowski, Bończa, w Sandomierskiem Chmieleński, hr. Hańke — (kosak), na Litwie ks. Mackiewicz.

Na czele zaś Rządu Narodowego, jako główny kierownik powstania od 17 października 1863 r., stanął mąż wielkiej cnoty, rozumu i poświęcenia Romuald Traugutt. Przywrócił on ład w organizacji powstańczej i usiłował poruszyć masy ludowe. Lud wiejski zaczął też garnąć się w szeregi powstania. Jednak pomimo wszelkich, rozpaczliwych i bohaterskich wysiłków, gdy pomoc z zagranicy nie przyszła, gdy do ugody z Rosją co do stłumienia powstania, na wzór Prus, przystąpiło i trzecie zainteresowane w rozbiorach Polski państwo — Austrja, powstanie zaczęło chylić się do upadku. Uwięzienie Traugutta (11 kwietnia 1864 r.) trzeba uważać, jako koniec powstania. Najdłużej jeszcze utrzymywały się siły powstańcze na Żmudzi i na Podlasiu, bo do maja 1864 r.

Traugutta powieszono na stokach cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1864 r. wraz z członkami Rządu Narodowego: Krajewskim, Toczykim, Żulińskim i Jezierańskim.

I tak walka ta, której wspomnienie teraz przeżywamy, skończyła się bezskutecznie na razie. Rządy zaś rosyjski i pruski rozwinęły energiczne usiłowania, aby znieść wszelką odrębność narodową i kulturalną ziem polskich, rozpoczęły się konfiskaty, wynaradawianie, ucisk i panowanie siły nad prawem.

Długie lata trwał ten smutny i straszny stan, aż sprawiedliwość dziejowa przywróciła nam Ojczyznę i Wolność, marzenia naszych ojców urzeczywistniła, ofiara krwi i poświęceń z r. 1863 i 1864 zamieniła się w świetlaną dobę, której my jesteśmy teraz uczestnikami.

St. Sk.

Odbudowa Europy.

Wojna światowa pozostawiła po sobie dużo niezatartych wprost śladów obróciła w niwecz w wielu państwach dorobek kulturalny całych stuleci, zniszczyła pracę ludzką, tak mozolną i tak długą jednym zamachem, jednem uderzeniem swej strasznej, broczącej krwią pięści.

Skończyła się ona, umilkły wszędzie gromy dział, ucichły złośliwe terkoty karabinów maszynowych, ludzie przestali się wzajemnie w tak bezwzględny okrutny sposób mordować, wszakże pozostał jeden szczegół, jeden jej ślad niezatarty — zniszczenie. Te państwa, na których ziemiach toczyły się potworne, niesłych[illegible] w swem rozpasaniu boje, muszą walczyć z ogromn[illegible] trudnościami finansowemi, dźwigać się formalnie z [illegible]piołów, rozpoczynać pracę odbudowy od począ[illegible] od samych fundamentów, a skąd na to brać środ[illegible] wobec tak niesłychanej, fantastycznej wprost a p[illegible]jącej wszędzie drożyzny, wobec takich potwor[illegible] braków!?.. To też praca nie idzie w normalnem tem[illegible] odbudowa posuwa się żółwim krokiem, a życie [illegible] stało wyprowadzone z normalnych torów i rozwija[illegible] od przypadku do przypadku, a kieruje niem z [illegible]nieczności nie jakiś plan, lecz traf szczęśliwy, pomy[illegible] okoliczność.

Najbardziej ucierpiała bezwzględnie z racji w[illegible] Rosja, która z kraju poprzednio żyznego została zam[illegible]nioną w formalną pustynię wskutek terorystyczn[illegible] rządów sowjeckich. Z kolei wojna w bardzo dosa[illegible] sposób dała się we znaki Belgji niszczonej w [illegible] względny sposób przez niemieckich okupantów, Fran[illegible] której północno-wschodnie bardzo urodzajne prowis[illegible] ostały doszczętnie spustoszone, dalej Polsce, przyc[illegible] nie wolno nie doceniać tych wszystkich nieszcz[illegible] jakie spadły na nasz kraj z racji wojny światow[illegible] i trzeba z całą stanowczością na forum międzyn[illegible]dowem podkreślać, żeśmy niesłychanie ucierpieli, [illegible] wreszcie państwom powstałym na gruzach dawnej [illegible]narchji Habsburskiej.

Trzeba było wynaleść jakiś sposób, aby dopor[illegible] tym wszystkim ofiarom katastrofy dziejowej, jaką t[illegible] wojna światowa, trzeba było radzić w tej spra[illegible] i zdecydowano omówić ją w Cannes na zebraniu R[illegible] Najwyższej, tembardziej że Niemcy z im właśc[illegible] bezczelnością oraz tupetem twierdziły wciąż, iż nie[illegible] w stanie zadośćuczynić zobowiązaniom, które przy[illegible] na siebie w Traktacie Wersalskim, że nie mogą [illegible] płacić obecnej raty odszkodowań, a Francja ani Be[illegible] z całą bezwzględną i aż nadto usprawiedliwioną [illegible] krytycznem położeniem, stanowczością nie chciały [illegible] zgodzić na jakiekolwiek ustępstwa ze s[illegible] strony.

Wobec tego już na zjeździe Brianda z Lloyd Georg[illegible] w Londynie rzucono projekt stworzenia prywatne[illegible] z pewnym określonym kapitałem konsorcjum, zadani[illegible] którego byłoby zająć się dziełem odbudowy. Spra[illegible] ta dojrzała całkowicie w Cannes, gdzie przybrała [illegible] nawet całkiem konkretne formy pod postacią pro[illegible] francuskiego ministra skarbu Loucheura, który zap[illegible]ponował utworzenie konsorcjum, w skład którego w[illegible]szłyby najpotężniejsze państwa, dając odpowied[illegible] kapitały a konsorcjum tą na cele odbudowy mogło [illegible] zbierać we wszystkich krajach fundusze, w walu[illegible]tych krajów. Do tego planu miałyby być dopuszcz[illegible] także Niemcy i Rosja i tu jest cała ujemna strona spraw[illegible] tu uwydatnia się tendencja polityczna Lloyd Georg[illegible] pragnie on wciągnąć Niemcy na arenę polityc[illegible] pragnie pozwolić im, aby zaczęły znów odegryw[illegible] ważną rolę w Europie, zapominając o tem, że [illegible] spowodowały tę straszną wojnę, że one są tym e[illegible]mentem pełnym niebezpieczeństwa dla Europy, zag[illegible]żając wciąż jej pokojowi. Widzimy więc, że p[illegible] płaszczykiem zagadnień ekonomicznych, rozgrywa [illegible] bardzo ważna partja polityczna i że, jeżeli Niemcy b[illegible] dopuszczone do współudziału w konferencji eko[illegible]micznej, która ma się odbyć w marcu i na której proj[illegible] odbudowy będzie przedyskutowywany jeszcze raz [illegible]kładnie, — to w takim razie będzie to tryumfem [illegible] polityki, tryumfem międzynarodowej masonerji i [illegible]dowstwa, które wspierało wciąż i wspiera stale na[illegible] intensywnie niemiecką dyplomację! Stoimy zat[illegible] wobec bardzo groźnej perspektywy, wobec poważne[illegible] niebezpieczeństwa, które może zniweczyć dobroczy[illegible] skutki Traktatu Wersalskiego.! —

Chciejmy wszyscy nie kupo[illegible]wać u żydów, a wnet wzmoż[illegible] się nasz przemysł!

Klub poselski N. P. R.

Klub poselski N. P. R. — jak wogóle całą tą nad-czaj zagadkową partję — nurtują najprzeróżniejsze ły. Stwarzane są one przez przeciwieństwa wybu- na gruncie ambicji, sobkostwa, zazdrości, nieufności zedewszystkiem żądzy do zawładnięcia stanowiska- kierowniczemi. I dziwić się należy, że taki chaos ymuje się jeszcze i na zewnątrz dla niewprawnego przedstawia całość.

Człowiek prawego charakteru, mający dostęp poza sy tego przedziwnego labiryntynu, zdębnieje wprost odziwu, ponieważ do utworzenia takiego zlepku działywującego na szerokie masy ludu potrzeba zwy zaiste mistrzowskiej. Żongler lub sztukmistrz łasy nie zdobyłby się i nie podołałby takiej chytrej, stępnej, w pierwszym rzędzie na własną osobistą tyść obliczonej, pracy.

Klub poselski N. P. Ru można podzielić na 2 kate- e pod względem dzielnicowym — Kongresówka ła dzielnica pruska (Małopolska nie zdołała wybrać jednego posła enperowskiego, dlatego też o wpły- jej mowy być nie może).

Te dwie kategorje różnią się między sobą zupełnie mimo zaślubin na I kongresie i kontraktu (programu cie sporządzonego przez byłego żyda i byłego alistę) na II kongresie i pomimo unifikacji tak elnie sklejonej pod względem gospodarczym.

Oprócz tego rozpada się każda z tych 2 kategorji sobie na różne ugrupowania pod względem polityczn, zapatrywań wyznaniowych i kulturalno-oświato- ch, tak, że można zauważyć pomiędzy posłami Kongresówki dwa kierunki, i to kierunek warszawski Chądzyńskiego i Rajcy, którzy uważają partję li o jako środek do zaspokojenia ambicji osobistych, rugi — łódzki pod batutą pp Fichny i Waszkiewicza, rzy tylko środkami radykalnemi usiłują utrzymać wpływy na członków N. P. Ru.

Jakie środki służą do utrzymania łódzkich członn N. P. Ru, niech świadczy fakt następujący:

Do wydziału rozdzielczego w Poznaniu przybył go czasu pewien łódzki poseł N. Z. Ru (teraz N. P. R.), nany na duchu i ciele, błagając drżącym, pokornym sem naczelnika wydziału, aby tenże raczył robotni- n łódzkim przydzielić pewien zasób papierosów. razie odmowy w Łodzi i okolicy cały dawniejszy Z. R. się rozleci, ponieważ członkowie P. P. S już rację papierosów otrzymali z pokrzywdzeniem eterowców, przez co ci ostatni oświadczyli, że w razie chmiastowego nieprzydzielenia papierosów bez- ocznie wystąpią z N. Z. R. (teraźniejszy N. P. R.) stąpią do Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z tego małego obrazka każdy łatwo może sobie brazić, jaki duch moralny ożywia członków N. P. Ru o. Kongresówce, i jak po mistrzowsku muszą pro- dzić takich zwolenników ich prowodyrzy. Pomimo ystkich trudności wytrawni i wyrafinowani mistrzo- dominują i rej wodzą. Pytanie tylko, jak długo ostają swemu zadaniu, które zaprawdę nie jest lekkie, pomimo to pod każdym względem się opłaca.

Pomiędzy posłami b. dzielnicy pruskiej istnieją 3 unki, i to kierunek westfalsko-poznański, pomorski k bardzo w klubie znienawidzonego p. wiceministra chowiaka. Pomimo antypatji Warszawy do wice- nistra Wachowiaka, która z dnia na dzień wzrasta, nieje obawa, że w razie złożenia mandatu przez eministra Wachowiaka następny z rzędu kandydat, gawie dymisjonowany były redaktor „Głosu Robot- a" p. Trocha, t. zw. u leaderów N. P. Ru „Endek, dek, pop", napewno nie zrezygnowałby z mandatu, zrobić miejsce p. Mańkowskiemu prezesowi centralnemu Z. Z. P. z Poznania. Po drugie cierpi się wiceministra p. d ra Wachowiaka dlatego, ażeby nie narażać się na nieobliczalne skutki, któreby z jego ewentualnego usunięcia powstać mogły, ponieważ wymieniony, jako inteligentny polityk za głęboko zajrzał już pp. Chądzyńskim i Jankowskim w ich sumienia i mózgi.

Rząd westfalski, najradykalniejszy w b. dz. pruskiej oddaje warszawskim wodzom bez armji, nieocenione usługi, przez co zapewnia sobie kierownicze stanowiska i wpływy polityczne w partji.

Prąd pomorski jest najbardziej upośledzony. Wyzyskuje go się bezgranicznie, równocześnie nie liczy się z nim pod żadnym względem i jest li tylko cierpiany jako niezbędna dekoracja tego ciekawego klubu.

Z tych powodów ciągłe zatargi w klubie są na porządku dziennym, przez co znowu N. P. R. podlega coraz to innym wpływom, zmieniającym się z dnia na dzień, i w końcu dlatego też polityka klubu poselskiego N. P. Ru jest tak niewyraźna i niezdecydowana.

Mimo wszystko przyznać trzeba, że kierunek warszawski niestety jest dominującym, pomimo, że Warszawa nie zdołała wybrać ani jednego posła z listy N. P. R., bo nawet p. Chądzyński mandat swój zawdzięcza tylko głosom pomorskiego robotnika. Tem bardziej trzeba się dziwić, jakie okoliczności wpłynęły na to, że ci wodzowie bez armji posiadają takie decydujące wpływy w N. P. R.

Nad tem zagadnieniem zastanowimy się w następnych artykułach. Lux

Odzyskanie Śląska dla Niemiec.

O metodzie dyplomatycznej Niemiec na przyszłość odnośnie do Górnego Śląska rozpisuje się obszernie berlińska „Boersen Zeitung" z 4. stycznia br. „Pragniemy, dopóki za granicą nie możliwem jeszcze jest uzyskanie życzliwości mas, rozpowszechnić przekonanie, że ciężka krzywda spotkała tak G. Śląsk sam jak i ogólny porządek prawny świata. Narazie powiada „Boersen Zeitung" zachodzi obawa narodów że zamierzone przez nas podjęcie na nowo kwestji Śląska mogłoby zakłócić pokój światowy. Tę myśl musimy naprzód za granicą wyrugować. Nie zwracamy się do przemocy, lecz żądamy samozastanowienia i samostanowienia. Nie złączony, lecz właśnie rozdarty Górny Śląsk może być zarzewiem wojny dla Europy. Zwracamy się więc przedewszystkiem do pacyfistów zagranicznych.

„Wiele kół za granicą jest jeszcze nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobionych: budzące się tam zainteresowanie dla Górnego Śląska mogłoby raczej zaszkodzić jak pomódz, szczególniej jeśli do istniejących już przeciwieństw narodowych i politycznych dołączyłyby się jeszcze gospodarcze. Istnieje przecież np. wspólność interesów polskich i francuskich. W tym kierunku musimy rozpocząć w kraju przedwstępne badania.

„Każda agitacja zawiera niebezpieczeństwo kontragitacji, a nam rozchodzi się raczej o ciągłą, spokojną pracę. Pozwólmy więc Polakom tylko spokojnie robić tamże błędy, jak ich już wiele zrobili.

„Omówmy najprzód zasadnicze; środki, jakie stoją do naszej dyspozycji, by działać dla Śląska na obcych, są to: **nasi przedstawiciele zagraniczni i prasa niemiecka, a bardziej jeszcze prasa zagraniczna.**

„Tylko wtenczas możemy znów kiedyś w sprawie Śląska **wzbudzić i żywem utrzymać coś w rodzaju sumienia międzynarodowego**, jeśli na wszystkich placówkach, we wszystkich państwach problem ten — naturalnie z taktem — będziemy bezustannie pod mywali z coraz to innej strony naświetlali a i p kładali w sposób najbardziej dla danego pa przekonywujący.

„Ponieważ zagranica często nie będzie dz naszego stanowiska prawnego poleca się wyzyska stanowisko prawne, a jeśli da się nawiązać do interes materjalny, lub ideowy odnośnego pa uzyskamy z czasem zrozumienie i dla naszych pogl

„Błędem byłoby polegać tylko na konjuktur Prawo jest pewniejsze a właśnie ponieważ nie p damy mocy, musimy się na niem oprzeć.. Z p dzeniem możemy wchodzić z cudzego stano prawnego przy ochronie praw mniejszości, któ dziś bardzo aktualną na Górnym Śląsku. Pr w mieście Poznaniu zmniejszyła się ilość Nie w przeciągu 3 lat z 43 proc. na 7 proc. W s naturalny tego wytłumaczyć nie można, musiał pić ucisk i przepędzenie. Gdzież więc prawa kości? **Gdzie znaczenie państw gwarantują**

„Takie wyłożenie sprawie w spokojnym zrobi wrażenie za granicą, Pisma neutralnych nie się przed jej przyjęciem, taksamo liczne wielkie Anglji i Ameryki. Francja naturalnie — z jątkami — zachowa się inaczej. Życzliwą jest Hisz i inne kraje hiszpańskiej mowy. Warto też przy nieć zeszłoroczną encyliliką papieską do bisk polskich w sprawie ochrony mniejszości narodo Im częściej będziemy odnosili się do Ligi Na z pomyślnym skutkiem, tym więcej korzyści przy to Śląskowi. A każde takie powodzenie należy powiednio rozgłosić w prasie zagranicznej.

„To ważnieszjsze dla wywołania nastroju za nicą, jak wszelkie historyczne wykłady, lub kult rozstrząsanie albo napaści. **Jeżeli pokaże się m stwom że Polska lekceważy układy z nim podziała najskuteczniej na ich draśniętą am**

Przedewszystkiem jednakże muszą nasi prz wiciele zrozumieć, która struna w duszy odno narodu najłatwiej i najgłośniej drga i tu skupić swą agitację. Tu należy sobie tylko nagromadz powiedni materjał, zagadnienie śląskie jest b tak wszechstronne, że każdemu może coś prz jeśli się tylko wie, co się chce z niego wydobyć

„Dla nas Niemców jest Górny Śląsk narod zagadnieniem przyszłości, teraz starajmy się zagranicą, aby stał się tam **problemem międzyn dowym aż do chwili usunięcia rozstrzygn genewskiego.**

Artykuł ten poważnego berlińskiego pisma świetla wyraźnie, w którym kierunku w sprawie skiej pójdzie naród niemiecki. Rozstrzygnięcie w wie Śląska jest dla Niemców tylko układem pro rycznym, spowodowanym przez chwilowy st sił. Wytrwałą i systematyczną pracą za granicą oni zdyskredytować uchwałę genewską i uzysk siebie z powrotem przyznane Polsce części Górnego

Komitet Pomocy Inwalidom Pol

pod protektoratem J. E. ks Kardynała D ks. Biskupa Łukomskiego i Generała Raszew zbadał opłakane stosunki wśród licznych inwa i pozostałych po poległych i stwierdził, że zap rządowe są w bardzo licznych wypadkach niewystarczające, a będąc przekonanym, że każd wateł — patrjota poczuwać się będzie do obo

a) spłacenia długu narodowego wobec tych, dla wolności i chwały Ojczyzny poświęcili członki i nawet życie;

AM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

On ją wstrząsnął gwałtownie.

— Adelaida żyje! rozumiesz? — krzyknął — a ty ecz z tąd, kilkudniowa królowo!

Podniósł rękę, szarpnął złotą opaskę, zdobiącą ażyta jej głowy, zdarł ją z włosów i cisnął na ziemię.

Ciało Jadwigi wzrygnęło się całe i wyprężyło. ostowała się jej postać i wyrywała bezwiednie objęć, które ją więziły.

Borkowic odepchnął ją od siebie.

— Brzydzę się twą hańbą! — krzyknął — nie dna jesteś mego uścisku!

I zaśmiał się głośno. A ona stała chwilę, jak nie- zytomna, chwiała się na nogach, aż wreszcie ramiona zwarła, zatoczyła się i z jękiem upadła na ziemię.

A w koło zamku tumult był okrutny.

Po pierwszym krzyku, nie rozumiał nikt, co wo- no i nie domyślał się przyczyny. Mniemano że jak raz niemal co wieczór, pijany motłoch ścigał żydów. le drugi krzyk i słowa, wymierzone przeciw królowej, e pozostawiały wątpliwości, jako ta wrzawa umyślnie yta urządzona.

Król zrozumiał od razu i po pierwszym momencie łupienia, niemal się ucieszył.

— Zdradziedzki wróg tu jest! — myślał, — to rawa pochwycić go muszę!

I natychmiast dał rozkaz, iżby goniono i chwytano zyczących. Powstał tumult nie do opisania, wszystko, żyło w zamku, wybiegło na dziedziniec. A w tej rzawie i tłumie tem łatwiej ujść było sprawcom, órzy przepadli bez śladu. Schwytano wprawdzie lku z ulicznego motłochu, ale z nich nic wydobyć

Dzięki temu zamieszaniu, jakie w pierwszym momencie powstało, mógł Borkowic nasycić się swą zemstą, bo do komnaty królowej nikt nie spieszył, a z wszystkich izb sąsiednich wybiegano na dziedziniec by się dowiedzieć, co się stało. Dopiero po długiej chwili, Kaźmierz, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, przypomniał sobie, iż Jadwiga mogła usłyszeć krzyki owe, zbudzić się i przerazić. Biegł też z kilku dworzany, pełny niepokoju, do sypialni królowej, właśnie w chwili gdy Ulryk ciągnął Borkowica w przeciwną stronę i do ucieczki nakłaniał.

Wojewoda tak był roznamiętniony swą zemstą, iż cale o grążącem niebezpieczeństwie zapomniał. Stał nad leżącą Jadwigą i dość nasycić się nie mógł widokiem zgnębionej niewiasty. Usta mu się krzywiły w śmiechu szyderskim, a ściśnionej krtani wychodziły nie ludzkie dźwięki, po stłumionego wycia podobne.

— Zapłaciłem ci za wzgardę... — szeptał — a królowi za wielkorządztwo, zapłaciłem dwójnasób.

I byłby nogami deptał swoją ofiarę, gdyby go Ulryk błaganiem do przytomności nie budził.

— Wojewodo! — szeptał w przerażeniu, ludzie nadchodzą, ratujmy się!

Borkowic zaryczał w śmiechu.

— Niech przyjdą! — krzyknął — niech przyjdzie król i obaczy, co się stało z jego wypieszczoną małżonką. Z wielkorządztwa mię zepchnął, a ja koronę z głowy jego małżonki zdarłem! Nie będzie następcy... cha! cha!

Ale po chwili oprzytomniał i dał się przyciągnąć Ulrykowi. Pędem przelecieli przez komnatę i dostali się do ciemnej antykamery, potem przez puste kurytarze, na dziedziniec zamkowy, stamtąd zaś wmieszani w tłum, niepostrzeżenie uszli.

Był to najwyższy czas. Bo równocześnie prawie wpadł do komnaty Kaźmierz i w przerażeniu stanął nad omdlałą Jadwigą, którą nie rychło ocucić zdołano. Przyszła do życia, lecz pamięci odzyskać nie mogła. Przewidywały się jej okropne jakieś zmory, że w nie ludzkim drętwiała i traciła znów zmysły.

Tymczasem w mieście wrzawa nie ust przez noc całą. Nikt oka nie zmrużył... wieść o zniesławieniu księżniczki głogoskiej jako Adelajda żyje, a Jadwiga nieprawnie jej zajęła, — przebiegała lotem błyskawicy, budz rażenie i popłoch. Jednych żal ogarniał i wsp dla Jadwigi; drudzy, namówieni zręcznie p kowych kapanów — wyrzekali przeciw Kaźm i jego rozpuście, która się takich dopuszczała b

— Uwiódł ją tak, jak Rokiczanę! — mów

U biskupa Bodzanty naradzano się także, c w niemałym niepokoju.

Biskup, jak zawsze, był stanowczy.

— Milczeć nam teraz niepodobna! — Rzekłem już panu z Melsztyna, jako milczeć m dopóty, dopuki w mieście i narodzie nie wi Nie odprawi teraz król nieprawej małżon przyzwie Adelaidy do małżeńskiego pożycia, kościelne głosić mu będę... choćby nas wszys Barvczki miał spotkać.

I postanowiono zaraz nazajutrz wyprawi posła do króla.

A gdy to się działo, Borkowic pod os wyjeżdżał bezpiecznie z Krakowa z kilku tow swymi.

Teraz rozważał on dopiero wszystkie n swego zuchwalstwa. Zemścił się wprawdzie ale na swoją głowę ściągnął gromy. Jeżeli poznała go — o czem wątpić nie mógł, — zbrodni nie przebaczy mu nigdy. Walka by choć siły nierówne. On wprawdzie potężny, ale — król.

Ta myśl wszakże nie strwożyła go wcale roznamiętniała, rozogniała wrzącą w nim w

zmniejszenia biedy i nędzy wśród tych ofiar wojny i

przyczynienia się do stworzenia warsztatów pracy dla inwalidów i, o ile tylko możliwem, przygotowania ich do jakiegoś pożytecznego zawodu;

zainicjował ogólną składkę na rzecz inwalidów ów i sierot po poległych, której przeprowadzenie tejszym powiecie powierzono Powiatowemu Inktorowi Szkoln. W tym celu otrzymał Inspektorat olny 2000 dyplomów po 1000 mk., 50 kwitów po 0 mk., 25 po 10 000, 25 po 25 000, 25 po 50 000, o 100 000, 10 po 250000 i 10 kwitów po 500 000 mk, m kwitów na sumę 12 875 000 mk., ażeby je rozdać pomiędzy obywateli powiatu.

Załatwienie tej sprawy napotkało o tyle na trudność, ż poprzednio utworzył się w Kępnie komitet powy, który starał się przyjść w pomoc inwalidom owom i sierotom po poległych przedewszystkiem tejszego powiatu i podjął się składek na ich rzecz, jmując datki pieniężne i w naturaljach. Na zapy- w Głównym Komitecie, czy pod temi warunkami rozpocząć, nadeszła odpowiedź, ażeby ją jednaoż stanowczo przeprowadzić. Przystępuje się zatem ej uskutecznienia.

Inspektorat Szkolny, uświadamiając sobie zupełnie ności, jakich przeprowadzenie tej sprawy nastręcza- ie, apeluje do serc Szanownego Obywatelstwa iatu i uprasza PP. Zarządy gmin i szkół miejskich ejskich o udzielenie poparcia i pomocy, ażeby pokępiński uzyskał pomiędzy ofiarodawcami i w tej i to zaszczytne stanowisko, które sobie przy przedzięciach podobnego rodzaju regularnie zdobywał.

W najbliższych dniach prześle się odpowiednie ki. Dzieci szkolne zebrały dotychczas pomiędzy na powyższy cel: z Kępna 12 128 mk., z Janówki 5 mk., z Kuźnicy Słup. 655 mk., z Łęki Mr. 2 182 mk. iem., z Chojęcina 1000 mk., z Marjanki Mr. 1007 mk., otrówki 754 mk., z Olszowy 1042 mk., z Rychtala mk., z Droszek ew. 508,50 mk., z Siemianic 820 mk., rawińca 771 mk., z Donaborowa 1060 mk., z Kuźnicy 1000 mk., z Lubczyny 300 mk., z Nosal 1000 mk, ążkowów 3500 mk., z Jankowów 1500 mk., z Wozny kat. 1032 mk. i z Wodziczny ew. 720 mk., em 33 230,50 mk.

Kępno, dnia 19 stycznia 1922 r.

Pow. Inspektorat Szkolny, Stef. Nieborak.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

ek	20-go	„	Fab. i Sebastjana
ota	21-go	„	Agnieszki
ziela	22-go	„	3. po 3 Kr. Winc.
chód słońca	o godz.	8, 9	Zachód o godz. 4, 8
„ „	o „	8, 8	„ o „ 4,10
„ „	o „	8, 7	„ o „ 4,11

EJSCOWA.

— **Grypa czyli hiszpanka** rozpanoszyła się ko nietylko w naszem mieście, ale w całym powiecie. oroba ta znów urządza sobie pochód po całej Europie. anowicie z wielką siłą wybuchła w Anglji, następnie Niemczech, aż wreszcie do nas doszła. I w naszem ście i w okolicy mnóstwo zapadło na tę chorobę. na szczęście objawy nie są niebezpieczne i przebieg yć łagodny. Mimo to nie t zeba jej sobie lekceżyć. Chronić s ę przedewszystkiem trzeba zaziębienia, kto na nią zapadł, powinien się położyć w łóżko ypocić się. W razie silniejszego zapadnięcia trzeba wezwać lekarza.

— **Obrzucanie śniegiem.** Z chwilą nastania ejszych opadów śnieżnych zauważyć można w całem ście, że młodzież nietylko ślizga się i sankuje po dnikach, lecz także obrzuca przechodzące dzieci ubiety w starszym wieku kulami ze śniegu lub ąca je w nagromadzone zwały śniegu. Należy nąć na młodzież, ażeby poniechała tego rodzaju kroczeń, świadczących źle o niej. a także zaapelować społeczeństwa, aby zamiast — jak to dzisiaj często dzieje — popierać tego rodzaju wykroczenia, karciło je ym wpływem wybrykom podobnym zapobiegało.

— **Zakaz pędzenia spirytusu.** W odniesieniu do rozporządzenia Rady Ministrów zamieszczonego Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 102 r. 736, rozciągającego moc obowiązującą par. 2 i 4 ny o zwalczaniu lichwy wojennej z 2 lipca 1920 cały obszar b. dzielnicy pruskiej, województwo zaania, że na podstawie powyższych przepisów wyny został dnia 12 grudnia 1921 przez Radę Ministrów pędzenia spirytusu w bieżącej kampanji gorzelze zbóż chlebowych, a w szczególności z pszecy i żyta pod zagrożeniem kary — aresztu do 6 miecy i grzywny do miljona marek lub jednej z tych r przewidzianych w par. 4 ustawy z 2 lipca 1920.

— **Zabawy karnawałowe.** Książe karnawał rozwał swe wesołe panowanie, wyjątkowo długie w tym ku. Szereg zabaw i wieczorków tanecznych są jego dźwiękiem. W środę odbył się wieczorek w Hotelu entralnym, urządzony przez Tow. Śpiewu, na który zybyło dość dużo osób. W czasie zabawy odśpiewano cały szereg pieśni, co bardzo uprzyjemniało port. W wesołym nastroju bawili się i młodzi i starzy, Ponieważ wesołość jest zaraźliwą, więc też i niektóre mnie przypominając sobie dawne latka, ochoczo ścili się w tany.

— **Przedstawienie amatorskie** połączone z zawą, z którego dochód przeznaczonym będzie na cel roczynny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Grębaninie. Szlachetny cel, jak również bardzo obszerny program niewątpliwie skłonią wielu kępniaków do wzięcia udziału w zabawie. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na str. 4.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzili w czwartek pp. Fejowie. Jubilatom życzymy doczekania się złotego wesela.

— **Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół"** odbędzie się w piątek dnia 20 stycznia o godz. 7½ wiecz. w hotelu Centralnym. Na porządku obrad p. i. wybór nowego Zarządu. Liczne przybycie pożądane. Goście mile widziani, Czołem!

— **Dla kuchni biednych** naszego miasta ofiarowali: Dom. Bralln: 5 ctr. ziemniaków. Dom. Siemionka: 1 ctr. jęczmienia, 10 ctr. brukwi, pan Solloch z Nawrotowa: 1000 marek, pani Piątkowska zebrane na wieczorku u pana Płonki 1848 marek. Szlachetnym ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać!"

Respondkowa, szafarka.

— **Podzamcze.** We wtorek w południe wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Stróż Leon Żyłka z Podzamcza będąc zajęty przy spuszczaniu topoli, został uderzony spadającem drzewem w głowę i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy który był bardzo uczciwym człowiekiem, osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Z Poznania.

— **Na pomoc dla jeńców i repatrjantów.** Rada nadzorcza Banku Ziemian uchwaliła na onegdajszem zebraniu przeznaczyć z okazji otwarcia nowego lokalu 250,000 mk. na pomoc dla jeńców i repatrjantów, oddając sumę tę do dyspozycji Komitetu doraźnej pomocy jeńców w Moskwie.

— **Masło z Danji** ukazało się wreszcie w handlu, co spowodowało nieznaczne na razie obniżenie ceny tego produktu w Poznaniu.

— **Kradzież w pociągu.** W sobotę w pociągu z Poznania do Rawicza skradziono z walizki jednemu z pasażerów pół miljona marek w odcinkach pięciotysięcznych.

Z całej Polski.

— **Skradzione konie.** Komisja policji państwowej w Wieluniu obłożyła aresztem kilkanaście koni, pochodzących niezawodnie z kradzieży, dokonanej najprawdopodobniej na Śląsku. Koni tych jest 14, w tem 7 klaczy, 6 wałachów i źrebica karogniada, pozatem 2 krowy, dwa wozy półtoraczne i uprząż na dwie pary koni (chomąta.) Rzeczy te jak i konie i krowy znajdują się na przechowaniu w komendzie policji w Wieluniu. Prawowici właściciele winni się zgłosić w przeciągu 2 miesięcy.

— **Swawola hakatystów.** W łódzkich zakładach przemysłowych, w których pracują Niemcy dochodzi często do starć między zwierzchnikami Niemcami a robotnikami Polakami. Ostatnio starcie takie miało miejsce w fabryce Allarta. Pracujący w tej fabryce w charakterze cieśli Niemiec Freitag, często urągał publicznie Polakom i Rządowi Polskiemu. Pracujący w fabryce robotnicy zwrócili się do dyrektora, z żądaniem wydalenia Freitaga. Dyrektor również hakatysta, powiedział, że woli wydalić 25 Polaków, niż 1 Niemca. Wówczas robotnicy zwrócili się do policji, która Freitaga pociągnęła do odpowiedzialności. W odpowiedzi na to dyrektor wydalił 25 robotników. Sprawa przybierze prawdopodobnie szersze rozmiary, a zajście to dobitnie świadczy o prądach, panujących wśród tutejszych Niemców. W ciągu ostatniego miesiąca zanotowano kilka zajść, podobnych do wyżej opisanego.

— **W przystępie zazdrości.** W Łodzi rozegrał się krwawy dramat, a mianowicie niejaki Garwiński, robotnik lat 41, posądzając żonę swoją 47-letnią Kamilę o wiarołomstwo zamordował ją w nocy nożem, poczem sobie poderżnął gardło. Zaznaczyć należy że Garwiński żył z żoną kilkanaście lat i mieli 15 dzieci, z których 10 zmarło, a 5 pozostało sierotami.

— **Warszawa.** Aresztowanie międzynarodowych złodziei w Warszawie. W jednej z warszawskich kawiarń ujęto dwóch złodziei, tj. Józefa Bornego i Ignacego Jeżewskiego, cieszących się międzynarodową sławą. Obaj przedstawiają się nadzwyczaj elegancko i władają językami francuskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim i polskim. Borny jest międzynarodowym kieszonkowcem i był już karany w Budapeszcie, Paryżu i Wiedniu. Jeżewski zaś grasował jako „szczur hotelowy" w Rosji. Obaj kompanianowie pochodzą z Warszawy. —

— **Fałszywy hrabia przed sądem.** W warszawskim sądzie wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko podchorążemu rzekomo hr. Alfredowi Łubieńskiemu, a właściwie Janowi Zawidowskiemu z komisji likwidacyjnej pierwszej armji. Zawidowski sprzeniewierzył w przeciągu czterech dni kolejno, 300 000, 250 000 i 155 marek. Sprzeniewierzone pieniądze roztrwonił w warszawskich restauracjach i miejscach rozrywkowych.

Czuły narzeczony. — Z Dęblina donoszą; 9 b. m na posterunek tutejszej policji zgłosiła się niejaka Ryfka Kwatermann, mieszkanka Opatowa, która wniosła skargę, że narzeczony jej Bolesław Gradkowski, który namówił ją do przyjęcia chrztu i ślubu, w chwili kiedy mieli jechać, aby dokonać obrzędów kościelnych, na stacji Dęblin skradł jej walizkę, zawierającą 25 tysięcy rubli w złocie, 20 tysięcy w srebrze, biżuterję i garderobę. Sumę tę poszkodowana ukradła z domu i miała wyjechać z narzeczonym. Za Gradkowskim wysłano list gończe.

— **Wyrok śmierci.** Sąd okręgowy w Inowrocławiu skazał oskarżonych o zamordowanie Lewandowskiego, Korcza i Tellera, którym zbrodnię tę udowodniono, na karę śmierci. Zasądzeni wnieśli o rewizję wyroku.

— **Pomoc braterska.** Piękny czyn robotników cukrowni z Pelplina zasługuje w pełnej mierze na uznanie i opublikowanie: oto pozostawili oni, aż do dnia 7. marcaa b. r. pracować tylko co drugi tydzień, wolne zaś tygodnie pozostawić bezrobotnym, którzy w ten sposób zapracują przez najcięższe zimowe miesiące utrzymanie rodziny. Niech żyje polski robotnik obywatel!

— **Wypadnięcie z pociągu.** — Dnia 13 b. m. wypadła z pociągu na stacji Kobryń niejaka Justyna Szpakówna. Koła wagonu obcięły jej obydwie nogi. Ofiara wypadku przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

— **Mord rabunkowy dokonany na proboszczu.** Ze Spytkowic pod zatorem donoszą. Ofiarą szerzącego się i tutaj bandytyzmu padł proboszcz sąsiedniej parafji Palczowic, ks. Wojciech Janas. We wtorek 10 bm. około godz. 6 wieczorem weszło do plebanji trzech mężczyzn, którzy zażądali rozmowy z ks. proboszczem. Służba wprowadziła przybyszów do kancelarji parafialnej i zawiadomiła ks. Janasa. Gdy ks. proboszcz zjawił się na progu kancelarji, jeden z bandytów strzelił z rewolweru pod nogi księdza inni zaczęli zażądali wydania pieniędzy, uzyskanych przez niego ze sprzedaży koni na ostatnim targu w Wadowicach. Ks. Janas próbował się tłomaczyć, na co bandyci odpowiedzieli dalszymi strzałami, które ugodziły proboszcza w brzuch, poczem spłoszeni alarmem służby zbiegli niepoznani. Ks Janas, ciężko raniony w brzuch i nogi, zmarł we czwartek, 12. bm. Pogrzeb odbył się w sobotę 14 bm. Bandyci-mordercy do czwartku 12 bm. nie zostali ujęci, mimo iż sposób zachowania się ich w czasie napadu świadczy, że zbrodniarze ukrutują się z szumowin okolicy. Ś. p. ks. Janas liczył 62 rok życia, wśród parafjan zażywał szacunku i przywiązania.

— **Kraków. Tajna fabryka sacharyny.** Policja tutejsza wykryła tajną fabrykę sacharyny której właścicielami byli Ernestyna Buchchalter i Symcha Herbaum w chwili, kiedy chcieli wywieźć z krakowa 7 kg. sacharyny, wielką ilość fałszywych banderol i pudełek. Fabrykanci posiadali skład w Krakowie na Kazimierzu przy ul. Bożego Ciała, a nadto w Nowym Sączu. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

— **Gostyń. Napady bandyckie.** W tych dniach nocną porą kilku uzbrojonych bandytów napadło dom włościanina Józwiaka we wsi Guzewie gm. Szczawin, powiatu gostyńskiego, którzy pod groźbą śmierci zmusili domowników do bierności i zrabowali trochę gotówki i ubrania. Ośmieleni powodzeniem napadli na dom Michalaka, mieszkańca tejże wsi, gdzie jeden z bandytów, będąc bardzo zajęty rabunkiem, położył mauzer, który zauważyła Michalakowa i odebrał go nieznacznie synowi, który rozpoczął strzelaninę nie celowa, lecz na postrach. Na huk strzałów zaczęli przybywać sąsiedzi i bandyci, bojąc się dostać w ich łapkę, ratowali się ucieczką.

Ze świata.

— **Poświęcenie kościoła katolickiego we Władywostoku.** Jak się dowiadujemy z wychodzącego w Tokjo polsko-japońskiego miesięcznika, „Echo Dalekiego Wschodu", dnia 2 października r. z. odbyła się we Władywostoku uroczystość poświęcenia nowego kościoła katolickiego, wzniesionego ze składek, zebranych przez miejscowych parafjan przy pomocy materjalnej delegata Stolicy Apostolskiej na Syberję, ks. arcybiskupa de Geaubrianta. Budowę świątyni w stylu bizantyckim, czyniącej wrażenie imponujące, rozpoczęto w 1910 r., przy ks. proboszczu Ławrynowiczu, ukończono zaś w 1921 r. przy ks. dziekanie Karolu Pawowskim. W uroczystości uczestniczyła cała kolonja polska we Władywostoku z konsulem honorowym dr. 8tanisławem Tomaszewskim, na czele, oraz przedstawiciele kolonji litewskiej i francuskiej, jak również chińczycy i japończycy, wśród których katolicyzm zyskuje coraz liczniejszych prozelitów. Poza tem obecni byli na uroczystości: naczelnik tymczasowego rządu nadamurskiego p. Merkułow, prezydent miasta, p. Ermiejew, wicekonsul francuski p. Huchecorne z sztabem tarzem p. Nicoletem i wiele innych osób wybitnych. Po uroczystości poświęcenia kościoła zaproszono do stołu biesiadnego, przy którym wygłoszono szereg przemówień. Między innymi przemawiał nacz. nadamurskiego rządu tymczasowego, p. Merkułow, kreślając wspólność celów i zadań całej Słowiańszczyzny. „Wśród narodów słowiańskich — mówił — zawsze jeden wysuwa się na plan pierwszy, a za nim kolejno inne narody słowiańskie. Obecnie los zrządził tak, na pierwsze miejsce wysunęła się Polska, najsilniejsza teraz wśród narodów słowiańskich, a za nią wszyscy winny inne narody słowiańskie". Pan Merkułow zakończył przemówienie toastem na cześć Polski, „niech byt niezależny zdobyli polacy własnemi siłami."

— **Pomnik Benedykta XV w Konstantynopolu.** W obecności następcy tronu tureckiego, Abdula Medżida, odsłoniono w Konstantynopolu — jak donosi Excelsior — posąg jego świętobliwości papieża Benedykta XV. I rzecz szczególna: nie katolicy, mieszkający w stolicy Turcji, powzięli myśl uczczenia w ten

sób żyjącego papieża. Inicjatywę powzięli mahomeanie, a na listach składkowych widać też nazwiska greckie, ormjańskie i inne. Na piedestale posągu wyryty jest napis następujący: Wielkiemu kapłanowi tragedji światowej Benedyktowi XV dobroczyńcy ludów bez różnicy narodowości lub religji. Na znak wdzięczności. Wschód 1914—1919 r.

Różne wiadomości.

— **Niezwykle roztargniony człowiek** Pisma niemieckie nazywają najbardziej chyba roztargnionym w Niemczech człowiekiem jegomościa, który w tych dniach zjawił się u naczelnika wielkiej stacji węzłowej Kreiensen, w Brunszwiku, i oświadczeniem, że przy okienku stacji, z której był wyjechał pozostawił pugilares swój z 800 markami. Ponieważ zaś nie miał już feniga przy sobie, musiał więc wysłać na kredyt depeszę do swej stacji, a gdy nadeszła odpowiedź, że pugilares się znalazł — pożyczył pieniędzy na przejazd z powrotem do siej. Powraca wreszcie do Kreiensen, uradowany, że odzyskał pugilares i płaci długi zaciągnięte. Przypomina jednak sobie, mając już we wagonie pociągu, z którego się przesiadł, pozostawił pudełko z żywnością i koszulami. W chwili, gdy to powiada, gubi z pugilaresu, trzymanego w ręce, banknot 10-markowy. Na szczęście, stojąca na peronie dziewczynka spostrzega to i oddaje mu zgubę. Rozczulony tem, wyskakuje z pociągu i tak długo dziękuje dziewczynce, że tymczasem pociąg odchodzi bez niego. Wówczas roztargniony spostrzega, że w odjeżdżającym wagonie pozostawił parasol.

— **Zamierające miasto.** Ktoby się był spodziewał, że Odessa, miasto tak niedawno stanowiące główną arterję handlu na południu Rosji, jeden z najwybitniejszych portów, siedziba bagaczów — zamiera. Osoby, którym się udało zbiec do Kiszyniewa, opowiadają straszne szczegóły. Komunikacja tramwajowa, wznowiona niedawno na dwuch czy trzech głównych punktach miasta, została znowu wstrzymana. Na ulicach pustki, nietylko ruch kołowy ale i pieszy ustał prawie zupełnie. Miasto, znane dawniej z wzorowej czystości, obecnie przedstawia wprost odrażający wygląd: ulice zanieczyszczone, domy zaniedbane. Ludność czuje się najbardziej znękaną niedostatkiem wody czystej, rury wodociągowe uległy bowiem zupełnemu zepsuciu. Nawet rura magistralna pękła — ale gdzie niewiadomo; dla zbadania zaś całej sieci, stanowiącej dzisiaj rozciągłość 800 wiorstową, brak obecnie środków, przedewszystkiem brak specjalisty — gdyż ostatni z fachowców w tym dziale, inżynier Dmitrewskij, został przed kilku miesiącami rozstrzelany przez bolszewików. Wodę dla użytku publiczności wydobywają z błotnistych i cuchnących miejscowości Langeronu — przedmieścia Odesy. Wiadro tego trętnego płynu — zależnie od stopnia czystości — kosztuje 10 rb. i więcej. Taki stan rzeczy wywołuje różne choroby epidemiczne; szpitale zapełnione chorymi, niema jednak skąd brać środków leczniczych. W aptekach nie można dostać nawet najzwyczajniejszych lekarstw, jak: rycyny, aspiryny, salicylu, fenacetyny i t. p. Brak również waty i wszelkich materjałów opatrunkowych. Samo się przez się rozumie, że przy takich warunkach istnienia ustał zupełnie ruch handlowy. Jedna tylko instytucja działa z ożywieniem — „Czarna Giełda", skąd często dolatują do uszu biedaków, wygłaszane żargonem żydowskim, miłe dla serca spekulantów, wyrazy: karat, dolar, funt i frank. Straszne położenie materjalne niczem jest jednak, w porównaniu ze stanem moralnym mieszkańców Absolutna apatja owładnęła nimi; brak już sił do życia — wszyscy pogrążeni w beznadziejnej — grobowej martwocie. Kultura bolszewji triumfuje.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 18 stycznia 1922.
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostawa natychmiast ceny hurtowne:

Żyto	7400
Pszenica	9800—10800
Jęczmień brow.	7300—7700
Owies	7300—7800
Mąka żytnia 70% z workami	10000—10800
Mąka pszen. 70% z workami	17000—18000
Ospa żytnia	4900
Ospa pszenna	5000
Rzepak	11500—12500
Rzepik	11500—12500
Wyka	6500—7500
Peluszka	7000—8000
Fasola	11000—12000
Ziemniaki	3200—3400
Siemie lniane	13000—14000
Groch polny	7800—8800
Seradelle	11000—13000
Tatarka	10000—11000
Łubin niebieski	5000—6000
Łubin żółty	500—6000

Usposobienie spokojne.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 18 stycznia 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych	3025
Franki francuskie	245
Marka niemiecka	16.60
Funty angielskie	12600
1 złoty rubel	1510
Rubel srebrny	820
Ruble rosyjskie	216

Dla rozrywki.

Ciekawa dziedziczność.

— Czem to objaśnić, że pan nieraz bywa bardzo odważnym, odważnym, jak przystało na mężczyznę, innym razem jest pan chwiejny i kapryśny, jak kobieta?

To łaskawa pani — już takie prawo dziedziczne: połowa moich przodków — byli to mężczyźni, druga połowa — same kobiety.

Na wsi.

Pawlik: Paulina! przed ślubem weselem musisz się fotografować.

Paulina: A czy to boli?

Ku uwadze Czytelników

Od dnia 15 lutego przyjmują listonosze prenumeratę na gazetę na miesiąc luty. Kto chce nadal bez przerwy odbierać „Nowy Przyjaciel Ludu", niechaj się z załączonego poniżej kwitu, który należy wypełnić i wraz z sumą 80,— mk. oddać listonoszowi.

Kto już sam się z tem załatwił, niechaj kwit i poda go swemu sąsiadowi lub krewnemu i ci, którzy jeszcze nie abonują gazety, mogą w takową na miesiąc luty zaopatrzyć.

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „NOWY PRZYJACIEL LUDU" z Kępna na miesiąc LUTY 1922 r. za marek 80,—.

Podpis: .....

Adres: .....

KWIT POCZTOWY.

Powyższe marek 80,— zapłacono.

....., d.....

Urząd pocztowy

Szanownej Publiczności miasta Kępna i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 16. b. m. otworzyłem

przy ul. Sienkiewicza 114. dawn. Fa. I. BLOCH

skład skór wygarbowanych

oraz 58

wszelkich przyborów obuwniczych.

Staraniem moim będzie przez nabywanie dobrego towaru i przez rzetelną usługę jak i przystępne ceny Szanowną Klientelę pod każdym względem zadowolić.

Proszę o poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Mieczysław Kowalski.

Rolnik Spółdzielczy

67 Sp. z. z o. p.

w Kępnie

prosi Szanownych Członków o spieszne wpłacenie udziałów

ZARZĄD.

Wpłaty przyjmuje: **Spółdzielnia Bank Ludowy i Bank Kupiecki w Kępnie.**

SŁOMĘ

suchą i zdrową

daje **DOM. MIKORZYN** w zamian ziemniaki fabryczne. Za 1 ctr. ziemniaków $1^1/_2$ ctr. słomy. 26

Zgłoszenia przyjmuje zarząd domu Mikorzyn we wtorki i piątki.

CYBULSKI, administrator.

Repozytorje i stoły

ma na sprzedaż

A. NOACK

Kępno Rynek 71.

Kwity rentowe U i J

są do nabycia

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Za kilka dni nadejdzie transport

węgla górnośląskiego.

Szanownych Członków upraszamy o spieszne zamówienia.

Rolnik Spółdzielczy

Sp. z. z o. p.

KĘPNO — Telefon 73.

Duże salonowe

lustro

dobrze utrzymane na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. N. P. L. 78

Zaginęła suka wilczyca

wabi się Wachtel. 75 Za przyprowadzenie psa **2000 mk. nagrody**

Tomasz Gruszka

Kępno ul. Rzeźnicka 131.

Nowe

sank

zaraz tanio na s

Ignacy Ja

ŻURAWIN

pow. Kępno

W niedzielę dnia 22. stycznia r. b. odbędzie się **w pałacu w Grębaninie**

przedstawienie amatorskie.

Odegrane będzie

I. GROTA BERNADETTY w 3 aktach.

II. Dzieciątko Jezus wśród Aniołków w 2 aktach.

III. Barbara uboga wdowa, Anioł Stróż i sierota w 2 aktach.

77

Na zakończenie

ŻYWY OBRAZ

Początek o godzinie 5-tej.

Po przedstawieniu

— — ZABAWA z TAŃCAMI. — —

Dochód z przedstawienia przeznacza się na cel dobroczynny. O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Duży

PIE

(siekaty)

przybłąkał się. go można u

Jana Zawad

w Marjance

pow. kępiński

2 pomocni

do dojenia

(szwajcarów

przyjmie od 1 b. r. Spieszne z do ekspedycji Przyj. Ludu po

Nowa ślub

sukn

(biała jedwab na średnią figu sprzedaż. Gdzie wskaże eks Przyj. Ludu po

WYKAZY OSOBISTE

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Świadectwa ślubu

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie